

Protesty na Białorusi: deeskalacja ze strony władz

Kamil Kłysiński

W czwartek wszystkie manifestacje miały zdecydowanie pokojowy charakter. Odbływały się w formie obserwowanych już wcześniej żywych „łańcuchów solidarności”, marszów grup demonstrantów ulicami miast oraz pikiet pod aresztami. Protesty ponownie objęły kilkadziesiąt miejscowości obwodowych i rejonowych (nawet niektóre wsie), zaczęły się już we wczesnych godzinach porannych i były znacznie liczniejsze od środowych. Sprzyjał temu także niemal zupełny brak sił porządkowych i pojedyncze akcje przemocy ze strony milicji drogowej.

W odróżnieniu od poprzednich dni wzrosła liczba akcji strajkowych, w tym w dużych zakładach państwowych (zakłady azotowe GrodnoAzot i fabryka tworzyw sztucznych Chimwołokno w Grodnie, zakłady produkcji pojazdów budowlanych Bielaz w Żodzinie), podczas których miały miejsce spotkania z przedstawicielami miejscowych władz oraz lokalnymi komendantami milicji. Doszło również do wyjścia części załóg poza fabryki po zakończeniu pracy (np. w ww. grodzieńskich przedsiębiorstwach), co dodatkowo wzmacniało demonstrujących w tych miejscowościach. W Żodzinie pod Mińskiem na skutek presji robotników z zakładów Bielaz zorganizowano kilkutysięczny wiec w centrum miasta z udziałem mera i szefa lokalnej prokuratury. Podczas spotkania obywatele otwarcie przedstawiali swoje żądania, oskarżając miejscowe elity o tolerowanie przemocy ze strony struktur siłowych. Jednocześnie w żadnym z zakładów robotnicy nie zdecydowali się na trwałe zaprzestanie pracy, choć ostrzegają przed takim scenariuszem w przypadku zlekceważenia ich postulatów dotyczących m.in. ponownego przeliczenia głosów. Swój protest wobec działań władz wyrazili również przedstawiciele licznych instytucji kultury, szpitali oraz kolei państwowych. Kolejni zwalniani masowo z aresztów uczestnicy demonstracji przekazują coraz bardziej dramatyczne relacje o wyjątkowo brutalnym traktowaniu w miejscach osadzenia.

Następuje stopniowa zmiana w działaniach oraz narracji władz wobec demonstrujących przeciwników reżimu. Szef MSW Juryj Karajew w wywiadzie dla państwowej telewizji wziął na siebie odpowiedzialność za wszystkie obrażenia, jakich doznały przypadkowe osoby podczas powyborczych manifestacji. Zapewnił również, że wobec protestów w formie żywych łańcuchów władze nie użyją siły. Z kolei wiceszef MSW Alaksandr Barsukou zadeklarował zwolnienie do 14 sierpnia rano wszystkich zatrzymanych. Podobnie koncyliacyjne, połączone z przeprosinami wypowiedzi padły wczoraj na niższym szczeblu nomenklatury, co wskazuje na nową linię narracji reżimu. Następnie ciesząca się dużym zaufaniem Łukaszenki przewodnicząca Rady Republiki (izba wyższa parlamentu) Natalla Kaczanawa poinformowała, że prezydent wziął pod uwagę „opinie załóg fabryk” i polecił wyjaśnienie wszystkich okoliczności dramatycznych wydarzeń z ostatnich dni. Dodała

również, że władze nie dążą do „wojny” i na dowód pokojowych intencji poinformowała o zwolnieniu w czwartek z aresztów ponad 1000 zatrzymanych. Łukaszenka w tym dniu nie odniósł się osobiście do postulatów demonstrantów.

Dochodzi też do kolejnych rezygnacji z pracy wśród dziennikarzy państwowych mediów, milicjantów, a nawet w administracji prezydenta. Jednocześnie państwowa agencja prasowa Biełta zaprezentowała nagranie zeznań jednego z koordynatorów sztabu Swiatłany Cichanouskiej (pracującego wcześniej dla aresztowanego Wiktara Babaryki), który przyznał się do organizacji zamieszek powyborczych za pieniądze i na zlecenie rzekomo powiązanych z władzami Rosji moskiewskich politologów.

Komentarz

- Czwartkowe wydarzenia pokazały dużą zdolność Białorusinów do wyrażania obywatelskiego sprzeciwu, opartego na przekonaniu o prawie do podmiotowego traktowania i pokojowej obrony swoich interesów. Na spotkaniach z miejscową nomenklaturą ludzie otwarcie stawiali swoje żądania, domagając się m.in. ponownego przeliczenia głosów i zwolnienia zatrzymanych. Można zatem mówić o procesie szybkiej emancypacji obywatelskiej i wzroście poczucia godności, z którymi coraz bardziej rozmijają się standardy autorytarnego systemu władzy. Ważnym czynnikiem napędzającym determinację Białorusinów są licznie ujawniane dowody brutalnych tortur wobec uczestników demonstracji w aresztach. 14 sierpnia należy oczekiwać kontynuacji i rozszerzenia protestu w formie pokojowych „łańcuchów solidarności” i wystąpień robotników.
- Władze wyraźnie dążą do deeskalacji napięcia społecznego w obawie przed strajkiem generalnym w przemyśle. Wielotysięczne demonstracje robotnicze na ulicach białoruskich miast byłyby nie tylko poważnym wyzwaniem dla sił porządkowych, lecz także ciosem w opartą jeszcze na radzieckiej tradycji propagandowej tezę o szczególnej trosce władzy o robotnika. Istotny wpływ na złagodzenie stanowiska rządzących ma również rosnąca liczebność uczestników akcji protestacyjnych, trwające od dwóch dni rezygnacje z pracy państwowych dziennikarzy i funkcjonariuszy milicji niższych stopni oraz przerastająca możliwości sił porządkowych ogólnokrajowa skala protestów. Ważnym czynnikiem jest także wyczerpywanie się świeżych rezerw OMON-u i wojsk wewnętrznych. Wprowadzenie do akcji w ramach wsparcia pozostającej wciąż z boku regularnej armii mogłoby tylko dodatkowo zaognić sytuację.
- Powierając swoim najbliższym współpracownikom – Kaczanawej i Karajeuowi – trudną misję złagodzenia gniewu społeczeństwa, Łukaszenka po raz pierwszy od początku protestów pokazał, że zaczyna rozumieć powagę sytuacji. Priorytetem będzie obniżenie napięcia w środowiskach robotniczych, w związku z czym nie można wykluczyć obietnic socjalnych i płacowych. Może również dojść do pokazowego ukarania kilku osób z sektora siłowego, odpowiedzialnych za nadużycia podczas pacyfikacji oraz okrutne traktowanie zatrzymanych. Nie należy jednak spodziewać się spełnienia coraz częściej pojawiających się postulatów powtórzenia wyborów lub ponownego przeliczenia głosów. Jednocześnie nadal rozwijana będzie teza o „zewnętrznej ingerencji” w wybory, która przy obecnym stanie nastrojów społecznych jest już nie tylko anachronizmem z

poprzedniej epoki, lecz także przejawem arogancji. Dodatkowo skuteczność wysiłków władz na rzecz deeskalacji może zostać podważone przez zapowiadane ogłoszenie przez Centralną Komisję Wyborczą ostatecznych wyników elekcji.